

33. niedziela zwykła B

Pan mówi: Myśli moje są myślami pokoju a nie udręczenia. Wzywać Mnie będziecie, a Ja was wysłucham. (Jr 29,11.12)



Pierwsze czytanie

Daniel 12,1-3

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia, każdy, kto się okaże zapisany w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.

Drugie czytanie

Hebrajczyków 10,11-14.18

W Starym Przymierzu każdy kapłan staje codziennie do pełnienia swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Jezus Chrystus przeciwnie, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, 'aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego'. Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie jest odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.

Ewangelia

Marek 13,24-32

Jezus powiedział do swoich uczniów: "W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i

wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec".

Do refleksji

Dzisiejszej niedzieli przedstawiane są nam wstrząsające wydarzenia towarzyszące dniu ostatecznemu. Jest to jednak także niedziela nadziei, oczekiwania Boga, Jego przyścia w chwale. Oba aspekty odzwierciedlają również naszą własną rzeczywistość.

Świat, w którym żyjemy, nacechowany jest nie tyle jednością i ogarniającą harmonią, lecz napięciem pomiędzy dobrem i złem, cierpieniem i radością, śmiercią i życiem, wzrastaniem i przemijaniem. Drzewo figowe jest tego obrazem: jak w przyrodzie obserwujemy coroczną śmierć i zmartwychwstanie, tak przeżywamy je również w naszym ludzkim życiu. W niezliczonych formach powrotów stawania się życia na nowo, doświadczamy wierności Boga względem nas.

W tym punkcie dotykamy istotnego aspektu naszej wiary, mianowicie Stwórcy życia swojego stworzenia pozostaje wierny i dlatego do Niego należy ostatnie słowo. Cała historia świata jest wielkim procesem powstawania i przemijania, rozkwitania i więdnienia. Bóg jednak nie pozostawia nas samych, bez względu na to, co by się działo.

Najbardziej wiarygodnym urzeczywistnieniem tej obietnicy Boga jest sam Jezus. On nie znosi tego napięcia, lecz je podejmuje, wytrzymuje, cierpi i poprzedza nas w drodze do tego miejsca, gdzie wszystkie łzy wysychają i gdzie nie ma już śmierci... Nie poprzedzał nas jednak po to, by zostawić nas na tej drodze mądrymi. On jest ciągle przy nas obecny i możemy w spotkaniu z Nim doświadczać zaczątków wspaniałości Boga. To przekonanie i takie doświadczenie dają naszemu życiu siły i utwierdzają nas w postawie wdzięczności. Wdzięczność za doświadczenie ciągłego umierania i zmartwychwstawania w przeszłości daje nam siły na przyszłość. Gdy w naszym życiu jest obecna obietnica Boga, wówczas nasza przeszłość i przyszłość rozjaśniane są światłem, które promieniuje od Chrystusa, który zwyciężył śmierć. On dał nam obietnicę swojej obecności z nami aż do końca świata, we wszystkie dni, w każdej sytuacji, w której się znajdujemy. Ta obietnica powinna pomóc nam wyostrzyć spojrzenie na teraźniejszość. Jeśli słowa Jezusa są teraźniejszością pośród wszelkiej przemijalności, to wszystkie rzeczy i wydarzenia otrzymują nowy sens, postrzegane są w nowej perspektywie. Powinniśmy mieć silną wiarę w życie, nacechowaną optymizmem. Nie chodzi przy tym ani o teoretyczne poznanie, ani o powierzchowne "jakoś tam będzie". Jako Kościół Jezusa Chrystusa powinniśmy być realnym znakiem nadziei w tym świecie. Świat powinien przez nas i na nas doświadczyć, że istnieje stałość pośród przemijalności i życie pośród śmierci. Wówczas możemy ze spokojnym sercem oczekiwać przemijalności nieba i ziemi.